

Ludzie bez twarzy

KSU

Wypluci z gardeł czasu
Wymięci jak banknoty
Snują się po ulicach
Ludzie bez twarzy

Ich przygarbione plecy
Gotowe do ukłonów
Przygięte od dzieciństwa
Ludzie bez twarzy

Na ich twarzach smutek
Ich życie puste jest
Bez końca powielają
Z szablonu kolejny dzień

To życie ich przygniata
Ciężarem monotonii
A starość jego kresem
Ludzie bez twarzy

I czasem iskra gniewu
W oczach tak zmęczonych
Przypomni , że istnieją
Ludzie bez twarzy